

"Istotne jest nie to, na czym władza opiera swe prawo do rządzenia, ale jak rzeczywiście rządził."

Machiavelli

DOŚĆ PODWYŻEK, ŻĄDAJMY WIĘKSZYCH PŁAC

Wciąż wzrastają ceny niemal na wszystkie artykuły zarówno codziennego jak i trwałego użytku. Część podwyżek wprowadzana jest jawnie po rzekomych konsultacjach społecznych, pozostałe jak dawniej po cichu. Tendencja podwyżek utrzymuje się nieprzerwanie od czterech lat. Zapowiadane są nowe podwyżki w IV kw. br. Są one dla władzy głównym instrumentem walki z inflacją. Nie jest to skuteczna polityka. Władze nie ukrywają, że tendencja podwyższania cen będzie utrzymana w skali obecnie obserwowanej. Skutki takiej nieudolnej polityki odczuwamy najbardziej my sami - ludzie pracy. Tradycyjnie już robotnik ponosi największe koszty wskutek nieudolności rządzących. Od czterech lat następuje bezprecedensowy spadek realnych dochodów. Rozszerza się liczba pracowników żyjących w strefie dochodów niskich. Zjawisko to nie ma ani ekonomicznego ani społecznego uzasadnienia lecz uzależnione jest od politycznych priorytetów władz. Podwyżki zarobków jakie w tym czasie nastąpiły nie rekompensowały drastycznych podwyżek ~~piasz~~ cen. Stopa życiowa ludzi pracy ciągle spada, koszt utrzymania rośnie. W br. w naszych zakładach wszedł w życie nowy system płac, który w zasadzie jedynie "uporządkował bałagan płacowy" natomiast w niczym nie rozwiązał kwestii płacowej. Obecnie średnia płaca w Polmarze kształtuje się w granicach 18 tys. - jest ona daleka nawet od średniej krajowej. Panuje powszechnie opinia, że ceny dziś obowiązujące nie pozwalają na życie lecz zaledwie vegetację. Niestety, obecna polityka władz nie przybliża perspektywy poprawy. Bez istotnych zmian, bez rzeczywistej reformy społeczno-gospodarczej wyjście z głębokiego kryzysu będzie niemożliwe. Obecna kryzysowa sytuacja naszego kraju staje się powoli zjawiskiem normalnym. Nie powinniśmy takiego stanu rzeczy zaakceptować. Uderza to najbardziej w świat pracy - w masę robotniczą! To robotnicy w takiej sytuacji są najbardziej wyzyskiwani i oszukiwani mimo, że dają największy wkład pracy. Prawem i obowiązkiem nas - ludzi pracy wobec nieustającego spadku poziomu życia jest walka o zahamowanie tego procesu. W związku z powyższym żądamy uzasadnionych podwyżek płac! Naciskajmy na pracodawcę o większą zapłatę za naszą pracę. Solidarna postawa zapewni nam powodzenie. Nikt prócz nas nie upomni się za nas.

TKZ NSZZ SOLIDARNOŚĆ POLAR

Dyrekcja w pertraktacjach z robotnikami w sprawie podwyżek płac często używa argumentu: "nie ma z czego płacić ponieważ sytuacja ekonomiczna przedsiębiorstwa jest trudna na skutek dużych obwarowań podatkowych". Jak więc wytłumaczyć fakt, wobec takiej sytuacji, podniesienie zarobków w postaci wysokich dodatków funkcyjnych dla niemałej przecież kadry kierowniczej. Nie uważamy, że tej grupie zawodowej podwyżki się nie należą. Notabene ową podwyżkę zaświadczyla Rada Pracownicza. Oczywiście nie liczymy aby dyrekcja wyszła z taką inicjatywą wobec klasy robotniczej, liczymy jednak, że Rada Pracownicza jako autentyczne przedstawicielstwo załogi zajmie w tej kwestii stosowne stanowisko, które wyjdzie na przeciw oczekiwaniom ludzi pracy Polaru.

JESZCZE O WOLNEJ SOBOCIE...

W ostatnim numerze naszego pisma ukazał się artykuł dot. pracy w wolną sobotę w dniu 17.09.85. Pretekstem do tej dodatkowej pracy było jak zwykle ~~war~~ nadrobienie planu. Czy plan ten chociaż w części został nadrobiony - tego nie

Wiem. Ekonomistą nie jestem. Wydaje mi się jednak, że główny powód był zupełnie inny. Wiadomo wszystkim, że władze w całym kraju starają się zabrać ludziom pracy wszystko to co wywalczyła dla nich Solidarność. Przyszła więc pora na stopniową likwidację wolnych sobót. W sierpniu, dyrekcja Polaru podjęła próbę zorganizowania pracy w sobotę. Z powodu stanowczego oporu wielu robotników nie wypadło to najlepiej. Niestety część pracowników zachęconych dodatkowym zarobkiem przyszła do pracy. Obawiam się więc, że prób podejmowania takich akcji będzie coraz więcej. Po pewnym czasie możemy dojść do sytuacji sprzed sierpnia 80-tego roku. Wielu z nas pamięta tzw. gierkowskie soboty. Tylko wstęcznie mieliśmy wolne. W następnych miesiącach zawsze nadrabialiśmy plan, którego wykonanie było wówczas abstrakcją. Z reguły w wolną sobotę cały wydział pracował po to, żeby w pracujący poniedziałek stać z powodu braku materiałów. Taka sytuacja może prawdopodobnie powtórzyć się i teraz. Na czym więc może przede wszystkim zależeć naszym zwierzchnikom? Chyba nie o samą produkcję tu chodzi. Czyż nie będzie to działanie przeciwko robotnikowi i jego rodzinie? Pracujący rodzice nie będą mieć za dużo czasu ażeby zająć się wychowywaniem swoich dzieci. Żłobki, przedszkola i szkoły zrobią to za nich. Dzieci wyrosną nam na "prawdziwych komunistów". My zaś po sześciu dniach pracy mający w perspektywie tylko wolną niedzielę mniej będziemy się zastanawiać nad naszym położeniem. Dodatkowe pieniądze wielu z nas przeznaczy na alkohol. Przy szalejącej drożyznie cen na nic innego nie starczy. I tak zaopatrzeni łatwiej będziemy trawić płynącą z środków masowego przekazu propagandę wychodzenia z kryzysu. Moja wizja przyszłości może stać się całkiem realna jeżeli już teraz nie zdobędziemy się na zdecydowany sprzeciw. Nie możemy się zgodzić na następne dodatkowe pracujące soboty. Zostanmy w domach tak jak to zrobili pracownicy PB20! Mamy prawo tak zrobić ponieważ zakpili sobie z nas, potraktowali jak gówniary - bezwonną siłę roboczą. Najpierw straszyli czym się dako abyśmy pracowali 17.08.br., później przez głośniki wspaniałomyślnie dyr. Nowicki zaapelował do załogi, a "Gazeta Robotnicza" napisała, że załoga Polaru dobrowolnie przyszła do pracy. Nie pozwólmy aby nas tak traktowano, wykorzystywano dla celów propagandowych, do końca wyrwano nam zdobycze Sierpnia 80! Miejmy odwagę zostać w domu, nie dajmy się przekupić dwoma czy trzema tys. Nie liczymy na to, że zawsze będziemy otrzymywać dodatkowe pieniądze. Jeśli odrabiać zaległości to w każdy inny dzień tylko nie w soboty i w niedziele. Musimy walczyć o soboty, aby nie zostały one tylko pięknym wspomnieniem...

Obserwator

Art. 4, ust. 2, pkt 3 Ustawy Rady Ministrów z dn. 31.07.85r.

"Ustalić w drodze rozporządzenia - po konsultacji z Ogólnopolskim Porozumieniem Związków Zawodowych - wykaz zakładów pracy o podstawowym znaczeniu dla gospodarki narodowej lub obronności kraju oraz użyteczności publicznej, w których stosuje się podwyższony wymiar czasu pracy do 8 godz. na dobę i 46 godzin na tydzień. Praca wykonywana ponad normy czasu pracy określone zgodnie z przepisami prawa pracy stanowi pracę w godzinach nadliczbowych. G dziny przepracowane w dodatkowe dni wolne od pracy nie podlegają wliczeniu do liczby godzin nadliczbowych, dopuszczalnej w myśl art 133 § 2 kodeksu pracy."

« MAMY RZECZNIKA »

Po 13-tym grudnia 81r gazeta Polar, tak jak wszystkie gazety w kraju, została zawieszona. W 83r po długiej przerwie znaleziono wreszcie odpowiedniego redaktora. Tow. Mieczysław Deren, bo właśnie on nim został i rozpoczął - dla dość bojowej i sympatyzującej z Solidarnością załogi - redagowanie oficjalnej gazety. Wziął się on ostro do pracy i po pewnym czasie gazeta nie pozostawiała cienia wątpliwości czyje interesy i jaką ideologię reprezentuje. Od wypowiedzi oświadczeń, programów OPZZ i innych wroniozwiązkowych bzdur jak i partyjnych tematów niedobrze się robiło. Załoga zamiast przekonywać się do sztucznego tworu związkowego, dzięki gazecie jeszcze bardziej zrażała się do niego. Ogólnie biorąc poziom gazety pod każdym względem pozostawiał wiele do życzenia, a jej opóźnienia denerwowały nawet bożów partyjnych. Gdy powstał Samorząd, w skład kolegium redakcyjnego weszli przedstawiciele Rady Pracowniczej. Poziom gazety jednak nie wzrastał, a atmosfera w redakcji za sprawą red. Derenia stawała się nieznośna. Rada Pracownicza odwołała red.

naczelnego. Gazeta pod przewodnictwem nowego redaktora przynajmniej narazie stała stała się ciekawsza, ale nie o tym chcę pisać. Prześledźmy dalsze losy pana Derenia. Otóż będąc nadal na etacie redaktora, mimo, że był już nowy, wskoczył z impetem w organizację wronozw. festynu w Wilczynie. Tak jak wcześniej to bywało, zaliczał wraz z szefem nowych zw. tow. Kopeckim jedną delegację za drugą, by z ~~przekwim~~ przekrwonionymi oczami i bładą przepitą twarzą pokazać się czasami w zakładzie. Później w załogę poszła wieść, że został on rzecznikiem prasowym dyrekcji. Niestety plotka się sprawdziła. Tow. Deren jest oddelegowany na to stanowisko. Piszę niestety bo jeśli taki człowiek ma reprezentować dyrekcję i być niejako jej tubą to świadczy to o braku wyobraźni lub infantylności dyrekcji. Zrozumiałym jest faktem, że kierownictwo Polaru nie chce pozbyć się tak dyspozycyjnego człowieka. Zdolny jest on do wykonania niejednej czarnej roboty, ale zrobić go swoim rzecznikiem TO SIĘ W GŁOWIE NIE MIESCI.

Urban

WIADOMOŚCI Z ZAKŁADU

+++ 5.09.85r. w sali OBR odbyło się spotkanie z prezydentem Wrocławia Apoznańskim. Dziwne, że informacja o odwiedzinach tak dostojnego gościa w Polarze została zatajona przed załogą. Czyżby obawiano się, że zwykli niepartijni ludzie mogą zadać zbyt kłopotliwe pytania prezydentowi. Nie pierwszy raz władza obawia się ludzi!

+++ W oficjalnej gazecie Polar znajdowała się ulotka, która oprócz namawiania do udziału w spotkaniach przedwyborczych i do głosowania informowała o spotkaniach konsultacyjnych kandydata na postą, pracownika Polaru H. Jużykiewicza. W ciągu dwóch tygodni ma on odbyć dziewięć spotkań z "wyborcami". Współczujemy przyszłemu posłowi - oj namęczy się biedaczysko! Oglądanie wciąż tych samych twarzy w tak krótkim okresie czasu będzie nępniewno nudne. Ostatnie, drugie już spotkanie z tow. Jużykiewiczem potwierdza to, że ci sami towarzysze niejako z obowiązku robią frekwencję.

+++ REPRESJE WOBEC ROBOTNIKÓW. M. Dufrat z PC zatrzymany na 48 godz. Rewizja w domu. M. Złoteński z TN - przesłuchanie. Rewizja w domu.

+++ ZZSD Polar został opiekunem trzech Okręgów Wyborczych w Zakrzowie. Przewodniczącym Komisji Wyborczej Okręgu nr 31 został znany nam ... towarzysz Ryszard Kopecki - przewodniczący wronich zw. Wybór uważamy za bardzo trafny. Martwi nas jedynie to, żeby tow. Rysiovi podczas tej poważnej pracy nie zabrakło alkoholu. Bo jakże on będzie mógł o suchym gardle i dużym kacu dobrze spreparować wyniki wyborów. "Prosimy" więc odpowiednie służby o wyjątkowo dobre zaopatrzenie w ten krzepiący napój Komisji Wyborczej nr 31, mającej swoją siedzibę w szk. podst. nr 39 w Pawłowicach.

JAK FAŁSZUJE SIĘ WYBORY

W roku 1947 partia kładła nacisk na dobór członków komisji wyborczych. Do okręgów powoływano ludzi, którym KC mogło absolutnie zaufać. Drugą kategorię członków komisji stanowili zwyczajni agenci UB, a zatem ludzie, z racji swych funkcji, obowiązani do ślepego posłuszeństwa. Instrukcje dla nich, w poszczególnych okręgach były różne i zależały od obliczeń tzw. matematyków wyborczych. Byli to mężowie zaufania w KC w poszczególnych okręgach. Do obowiązków ich należało obliczyć, ile z urny miało w ogóle wyjść głosów, ile w tym ważnych, ile nieważnych i ile głosów miało paść na daną listę tak, aby wybory wypadły po myśli partii. Ten system fałszowania wyborów miał dla partii poważne ujemne strony. Bo za dużo ludzi widziało co i jak się robi, za dużo ludzi znało przeszywane instrukcje i wiedziało kto je wydaje. I dlatego w roku 1952 przeniesiono fałszowanie wyborów na najwyższy szczebel i ograniczono listę wtajemniczonych do minimum. Przed wyborami w roku 1952, biuro polityczne powołało specjalną komisję centralną do fałszowania wyborów. Nie była to jej nazwa oficjalna, ale takie właśnie miała zadanie skład jej weszli najbardziej zaufani ludzie Ministerstwa Bezpieczeństwa: płk. Fejgin - szef Departamentu, płk. Taborski - dyr. Departamentu II-go, mjr Bien Szenank, Zygfryd Sznek, oficjalny zastępca gł. komisarza wyborczego i ja sam.

Do komisji przydzielono nam agentkę sowiecką, specjalistkę w przerabianiu i podrabianiu dokumentów, Rosjankę, Konopko. Zadaniem jej było nauczyć nas wywabiania treści w dokumentach, wpisywania innej, naśladowania cudzego charakteru pisma. Jednym słowem, miała nas ona przygotować do technicznego sfałszowania wyników wyborów. Komisja zabrała się żywo do pracy. Przed wyborami wszystkie protokoły okręgowych komisji wyborczych z pieczęciami i podpisami były gotowe. Trzeba było tylko wpisać cyfry. W nocy, po dniu wyborów, cała nasza komisja była oczywiście w pogotowiu. Zjawił się wtedy niespodziewanie Romkowski i powiedział nam, że wybory idą wspaniale, po myśli rządu i że wobec tego, zdaniem Bieruta sfałszowanie wyborów stało się niepotrzebne. Zaproponowałem wobec tego aby je zniszczyć. Ale Romkowski oświadczył, że z polecenia Bieruta ma je zabrać ze sobą - i wyszedł. Spojrzeliśmy tylko po sobie. Zrozumieliśmy, że skoro sfałszowane protokoły były już gotowe to najwidoczniej Bierut wolał wpisać cyfry w biurze politycznej niżeli u nas. Z ogłoszonych wyników wyborów okazało się, że nasze przypuszczenia były słuszne. Wybory wypadły w 100% po myśli partii.

J. Światło

«KOCHALIŚMY JURKA»...

14.09.85r. minęła 38 rocznica urodzin ks. J. Popieluszki. W związku z tym prezentujemy naszym czytelnikom fragment wspomnień Hanny Skarżanki - aktorki warszawskiej.

- "Chyba w 1983r. na wiosnę Jurek wprowadził zwyczaj podnoszenia krzyży przy "Boże coś Polskę"..../ W tym czasie kochaliśmy Jurka bardzo, był już jednym z nas, ~~any~~ byliśmy Jego. Trudno powiedzieć na czym polegała magia tego ks. chłopskiego pochodzenia, skromnego, wykształconego normalnie, przeciętnie, w czym tkwiła Jego siła. Przecież nie tylko my, ale różne środowiska, także intelektualści Warszawy i Polski zbiegali się do Niego, gromadzili się przy Nim, uważali Go za swego. Msze św. coraz się rozrastały, prócz Warszawy i okolic przyjeżdżały delegacje z całej Polski. Coraz dłużej trwało wymienianie poszczególnych miast, miasteczek i wsi w podzięce za przybycie. Kwiatom i prezentom nie było końca. Na imieninie Jurka pokój rekolekcyjny cały zasłany i zarzucony był kwiatami. Przyjeżdżały delegacje zagraniczne, księża, cywile i studenci.

Kiedys poznałam J. Jurka Jego Rodziców. Jego Matka przywoziła Mu swój wiejski chleb w domu pieczony. Częstował nas tym chlebem. Teraz, kiedy Jego Matka przywozi nam taki chleb z domu - traktujemy go jak świętość, dzielimy się nim po kawałeczku..."

PRZYJRZYMYSIĘ IM

Prezentujemy kolejnych członków neozwiązków:

BS - Słowiński Andrzej, Kruk Jerzy, Serafin Andrzej, Gościński Magdalena
Parkola Salomea / BS liczy ok. 125 osób/

BP - Dereń Mieczysław, Dudkiewicz Irena, Górski Ryszard, Kwolek Henryk,
Stanaszek Zbigniew

BO - Dydo Mirian, ~~Stach~~ Stańczyk Eleonora, Tomaszewska Lucja

DB - Romański Władysław

BK - Golczewski Eugeniusz

/ BP+BO+DB+BK liczy ok. 40 osób/

PC10 - Żyłka R., Błaszczak A., Borowiec M., Kowalski S. Kusiek W., Majchrzak,
Sroga H., Zaraza Z. / PC10 liczy ok. 250 osób/

POTWIERDZENIA ZA WPŁATY:

AGA - 400, KLOC- 400, TĘCZA- 3800, IGŁA- 15.100 + 13.400, WENUS- 900 + 1500
VIKTORIA- 2250 + 2900, ANTY-K- 800.

SAMI RZĄDZICIE-SAMI SIĘ WYBIERAJCIE